

PROTOKÓŁ

48.
108

Warszawa, dnia 5 listopada 1949 r. Sędzia Mgr. Ireneu Kowalczyk
 , działając na zasadzie Dekretu z dnia 10 XI. 1945 r.
 (Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 293) o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach
 Badania Zbrodni niemieckich w Polsce, jako członek Głównej Komisji, prze-
 słuchał w trybie art. 255 w związku z art. 107, 115 Kodeksu Postępo-
 wania Karnego niżej wymienioną osobę, która zeznała co następuje:

	Nazywam się
Imię i nazwisko:	Genecka Halina
Data i miejsca urodzenia:	4.9.1930 Warszawa
Imiona rodziców:	Stanisław i Antonina z d. Jaworska
Zawód ojca:	expedient
Przynal. państw. i narod.	poliska
Wyznanie:	rymsko-kat.
Wykształcenie:	dwie klasy gim. handlowego
Zawód:	maszynistka
Miejsce zamieszkania:	Marszałkowska 113 m 24 ^a
Karalność:	niekarana.

Wybuch powstania warszawskiego 1944 roku zastał mnie w domu przy ul. Marszałkowskiej 113. W pierw-
 szych dniach powstania, dnia 3-go, czy 4-go sierpnia
 powstańcy ^{wraz z ludnością cywilną} z naszego domu wyszli razem na barakady
 wóz Chmielnej i Marszałkowskiej. Razem z nimi po-
 szedł mój ojciec. Po jakimś czasie, moje po około
 pół godzinie uderzył od strony Al. Jerolimus-
 Kich czołg niemiecki. Wówczas ludność z barakady
 zaczęła uciekać do domów Nr. 110 i 109^{i 111} przy ul. Mar-
 szałkowskiej. Wiele z nich w tej drodze ginęło. Z czoł-
 gu wyszła grupa Ukraińców pod dowództwem kilku
 SS-mańów. SS-moni stawali tylko w bramie
 naszego domu. Ukraińcy zaś wpadli na podwór-
 owo domu Nr 111. Po pewnym czasie ustabilizowały
 dobijanie się ~~SS-mańów~~ Ukraińców przez mur

108

drutowej masej podwórnie z podwórniem domu Nr 111. Nie zdołali się jednak do nas już dostać, gdyż powro-
ciła w tym czasie część ludności cywilnej i powstań-
ców z barykady. Wśród nich nie było ojca moje-
go. Od jednej sanitariuszki dowiedziałam się, że na
podwórnie sąsiedniego domu Nr 111, leżą ciała pomor-
dowanych przez Ukraińców. Poszłam więc tam przez
schron i ukryłam się za śmietnikiem, gdyż w bry-
mie byli jeszcze Niemcy. ~~W~~ Widziałam w pobliżu
bramy pod ścianą domu polskadane jedne na
drugich ciała pomordowanych. Leżeli tam mężczyź-
ni jak i kobiety w liczbie około 37 do 40 osób. Mię-
dzy innymi leżała siostra mojego kolegi (nazwiska
nie pamiętam) z matką niemowlęciem na ręce.
O tym się jednak przekonałam dopiero po kilku
dniach, gdy lokatorzy porzucali z domu nr. 111
przy ul. Marszałkowskiej grebali ofiary egzekucji.
Z tych lokatorów mogę podać ^{jako świadek} drożkę domu Nr. 111
Stanisława Grywacza, posiadającego sklepek - owo-
cewnię przy ul. Puławskiej w pobliżu ul. Belgijs-
kiej.

Do dnia 2-go października 1944 roku przebywałam
przy ul. Marszałkowskiej Nr. 113. Dnia tego wyszłam
ja z moimi rodzicami w grupie wielu osób z innymi
domami i ulicę Śródmieście na dworzec zachodni,
a stamtąd dnia następnego tam zostaliśmy
przewiezieni do Pruszkowa.

Na tym protokół zakończono i odczytano.

Protokolowała:
Teresa Zolk

Halina Grzech

opł. s. G. Skoniec